Nr 51. Dnia 6 Marca. Piątek. Dnia 22 Lutego (6 Marca) 1874 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi. **w Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80 półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś ŚŚ. Wiktora, Wiktorji MM i Kolety P.
Sobota: Ś. Tomasza z Akwinu Wyzn.
Niedziela ŚŚ. Jana Bożego i Beaty.
Poniedziałek Franciszki Cyryla i Metodego.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 40 || Długość dnia godzin 11 min. 8.
Zachód „ „ 5 44 || Przybyło „ „ 3 30.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Wtorek: 40 Męczenników.
Środa: ŚŚ. Konstantyna Wyz. i Eulogiusza K.
Czwartek: Ś. Grzegorza I Papieża.
Piątek: ŚŚ. Nicefora Biskupa i Modesty.

— Jutro, w kościele Ś-tej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie 9 tej z rana, odprawioną zostanie przed ołtarzem N. Serca Marji, uroczysta Msza Święta z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, na cześć Niepokalanego i Najsłodszego Serca Najświętszej Boga-Rodzicy Dziewicy.

— **Jutro**, w pierwszą sobotę rozpoczętego miesiąca, odbędzie się w kościele Opieki Św. Józefa (wprost ulicy Królewskiej), dopołudniowe nabożeństwo miejscowego bractwa Matek Chrześcijańskich.

— W przyszłą Niedzielę Kościół Ś-go Ducha wprost ulicy Mostowej, obchodzić będzie Nabożeństwem odpustowem, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i procesjami, uroczystość Ś-go Kazimierza Królewicza, w skutek czego Nabożeństwo passyjne w języku niemieckim rozpocznie się w tymże dniu i w tejże Świątyni już o godzinie 3-ciej po południu.

— W dniu jutrzejszym odprawiać się będą Nabożeństwa passyjne w kościołach: Opieki Ś-go Józefa, przy ulicy Krak.-Przedmieście (wprost ulicy Królewskiej) i Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście.—Początek Nabożeństwa o godzinie 4-tej po południu.

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 50 wydanym, zamieszczono:* W rozkazie do wojsk Warszawskiego Okręgu Wojennego z dnia 15 lutego r. b. za Nr 35 zamieszczono:

„Przybywszy w dniu dzisiejszym do Warszawy, obejmuję dowództwo wojsk Najwyżej powierzonego mnie okręgu.“

Na oryginale podpisano: Dowodzący wojskami Jenerał-Adjutant Kocebue.

— W rozkazie do zarządu miejskiego miasta Warszawy z dnia 14 (26) lutego roku bieżącego za Nr 37, pomiędzy innemi zamieszczono: „Na zasadzie § 4 postanowienia b. Rady Administracyjnej Królestwa z 19 lutego (3 marca) 1865 r. za Nr 41244, formowanie wykazów właścicieli psów, z wyłuszczeniem liczby takowych, Magistrat zarządzać jest w obowiązku przez właścicieli corocznie w miesiącu marcu. W skutku czego polecam pp. Kommisarzom Kassy Miejskiej: 1) przyjąć z drugiej sekcji Wydziału Kass Magistratu odpowiednią ilość druków, które za pośrednictwem posługaczy miejskich wręczyć właścicielom domów lub ich rządcom z zaleceniem niezwłocznego przystąpienia do uformowania list osób psy utrzymujących, w zastosowaniu się do § 5 wspomnionego postanowienia b. Rady Administracyjnej; 2) uformowane listy z każdego domu bez wyjątku chociażby w onym i niemieszkali właściciele psów, pp. Kommisarze Kassy Miejskiej po należytem poświadczeniu i ułożeniu podług porządku numerów domów w swojem oddziele, przedstawią Magistratowi jak można najspieszniej i z takiem rozliczeniem czasu, ażeby Magistrat z d. 25 lutego (9 marca) 1874 r., mógł przystąpić do ułożenia ogólnego spisu przypadającej od utrzymujących psy opłaty.

Oznajmiając o tem Policji dla wiadomości i korzystając z tej okazji, polecam Kommissarzom cyrkułowym zapotrzebować od właścicieli lub ich rządców wiadomości o liczbie psów utrzymywanych przez każdego z mieszkańców m. Warszawy, zawezwawszy ponownie wszystkich właścicieli onych, ażeby niezwłocznie zaopatrzyli takowych w kagańce, przyczem należy ich uprzedzić, że wkrótce zarządzone przezemnie zostanie jak najściślejsze sprawdzenie tabliczek i kagańców i że każdy pies dostrzeżony na ulicy bez kagańca lub nieprowadzony na sznurku, bezwarunkowo zostanie zniszczonym, a oprócz tego właściciel psa, ulegnie jeszcze dotkliwej karze pieniężnej. (G. P.)

— *G—* Z pośród wielu kwestji ogół nasz myślący obchodzących, wypada nam dziś pomówić o obłąkanych.

Obłąkanie bynajmniej się nie koncentruje w ramach naznaczonych mu przez naukę medycyny. Żywo obchodzi ono ogół, dla którego może być szkodliwem.

Do ogółu więc należy obmyślać przeciw temu środki, czyli postawić obłąkanych w warunkach odpowiednich wymaganiom spółczesnej nauki.

Historja przedstawia wiele faktów dowodzących, że obłąkanie tamowało nawet ogólny rozwój ludzkości; nie jest więc ono nabytkiem nowożytnej epoki, ale ślady jego niemal tak są dawne, jak nauka o początkach rodu ludzkiego.

Starożytni przypuszczali możność przemiany ludzi w zwierzęta, stąd widziemy obłąkanych uchodzących za wilków (król Lykaon), wołów (Nabuchodonozor).

W wiekach średnich panująca wiara w duchy i czary, oddziałała i na obłąkanych, którzy często sami mienili się być opętanymi od duchów złych (furjaci) i dobrych (melancholicy), a nawet przez ogół za takich byli uważanymi. Stąd urosło prześladowanie publiczne tracenie na stosach i t. d.

Z postępem nauk przyrodzonych, łatwowierność ta w duchy maleje, opętanych przez czartów spotykamy coraz rzadziej, a natomiast występują obłąkania wsparte pozornie na nowych odkryciach elektryczności, magnetyzmu, dziś zaś gorączkowem przy dążenin do materjalnego dobrobytu, obłąkanie często krąży około pieniędzy. Stąd w zakładach wielu uważających się za królów, kapitalistów, miljonerów etc.

Długi więc czas obłąkania nie przyznawano za chorobę i chociaż starożytni Grecy poczęli zdrowem okiem patrzeć na obłąkanie, wieki jednak średnie jako wierzące we wpływ sił i duchów nadprzyrodzonych, zatarły to pojęcie.

Dopiero od XVI stulecia zaczęto naukowo rozglądać się w obłąkaniu, a pomimo to nieszczęśliwi ci chorzy, wyśmiani i wzgardzeni od ogółu, napełniali więzienia, na równi ze zbrodniarzami.

Od początku dopiero naszego stulecia, los nieszczęśliwych tych istot zaczął się polepszać.

Pinelowi należy się zasługa, iż pierwszy zdjął łańcuchy z obłąkanych i uwolnił z więzów, dowiodłszy, że to są ludzie chorzy, godni więc opieki i współczucia ogółu a nie kary.

Esquirol wyłożył zasady urządzenia domu dla obłąkanych, które doskonaląc się, dały pomieszczenie i możność powrotu do zdrowia tylu dawniej palonym na stosach i umierającym, a łańcuchami przykutym w podziemiach.

Zanim więc przystąpimy do krótkiego opisu naszych zakładów, a raczej jednego z nich oddziału (dla kobiet) mieszczącego się przy szpitalu Dzieciątka Jezus, pozwolą czytelnicy, że przytoczymy im liczbę zakładów w innych państwach, opartą na wykazach statystycznych:

Norwegja 1855—1:294 zakładów 7.
Dania 1847—1:357 zakładów 11.
Stany Zjednoczone Ameryki 1850—1:666 zakładów 10.
Anglja 1860—1:862 zakładów 181.
Hanower 1856—1:588 zakładów 8.
Królestwo Saskie 1858—1:384 zakładów 9.
Belgja 1841—1:1000 zakładów 51.
Niemcy 1859—1:500.
Francja 1869—1:412.
Wyspy Feroe—1:114.

Statystyka pojedynczych państw w ciągu szeregu lat prowadzona pokazuje bezustanny wzrost obłąkanych, niewątpliwie więc że i u nas to samo ma miejsce, albowiem przyczyny wpływające na to cierpienie, z małym wyjątkiem wszędzie są jednakowe.

Jeżeli więc dziś w środkowej Europie i Ameryce północnej na 500 mieszkańców, jeden obłąkany przypada, to nie przesadziemy że u nas na 1,000 jednego znajdziemy, czyli że w całym kraju liczącym przeszło 5 miljonów ludności znajdzie się 5,000 obłąkanych; tymczasem w Belgji która liczbą ludności najwięcej zbliża się do kraju naszego, istnieje 51 zakładów, my ich mamy tylko 4. Szpital Św. Jana Bożego w Warszawie 200 chorych, w Lublinie 20, Dzieciątko Jezus 200 i szpital Żydowski 80, razem na 500 chorych.

Ze sprawozdania D-ra Rothego wiemy, że kiedy w zakładach tutejszych w 1847 leczyło się 298 obłąkanych, to w r. 1872 było ich 788, czyli że ogólna liczba potroiła się, a ilość zakładów pozostała taż sama.

Pierwszą więc najważniejszą niedołężnością jest w stosunku do ludności krajowych ilość zakładów zbyt mała, ażeby zdołała pomieścić obłąkanych, mogących być sobie i ogółowi szkodliwymi.

Ztąd wynika coraz większa liczba czynów zdrożnych przez obłąkanych, coraz więcej samobójstw.

A teraz zobaczemy czy zakłady te które posiadamy, odpowiadają dzisiejszym wymaganiom nauki, i czy w urządzeniu ich samych nie leży przyczyna ciągłego ich przepełnienia.

Dla szczegółowego rozpatrzenia przedmiotu rozłóżmy go na części.

Rozpoczynamy go dziś od skreślenia obecnego stanu oddziału kobiet obłąkanych, mieszczącego się przy szpitalu Dzieciątka Jezus, jako jedynego dla całego kraju, stanu w jakim on nam się przedstawił dnia wczorajszego w czasie zwiedzania go w obecności i za pozwoleniem senatora Wiłujewa, opiekuna tegoż zakładu, wraz z hr. St. Ostrowskim, członkiem Rady Miej. War. Publicz. Dobroczynności.

Zakład ten mieści się w ogrodzie przy ulicy Szpitalnej, między szpitalem Dzieciątka Jezus a ulicą Przeskok.

Składa się on z 4-ch gmachów, z których jeden przeznaczony dla pensionarek (chore wnoszące wyższą opłatę), drugi dla niespokojnych, trzeci mieszczący sypialnie dla spokojnych ogólnych, czwarty zaś dla spokojnych więcej wykształconych i pracujących.

Otóż 1 i 4 oddział zrobił nawet przyjemne wrażenie, tak swem rozmieszczeniem jak i obszernością. Cisza, porządek, czystość, zajęcie się pracą, zwróciły naszą uwagę i raczej dom prywatny aniżeli zakład publiczny nam przypominały.

Za to, drugi, a głównie trzeci oddział znaleźlismy w bardzo opłakanym stanie.

Na pierwsze wejrzenie przypominało nam to raczej kojec dla drobiu, aniżeli pomieszczenie dla chorych ludzi.

Oto proszę sobie wyobrazić długi budynek przedzielony wzdłuż murem.

Każda z tych połów rozdzielona na dwie nierówne części, sztachetkami drewnianemi wzdłuż i poprzek poprzegradzane, zawiera z każdej strony po siedem przegródek długich na $5\frac{1}{4}$ wysokich na $4\frac{1}{2}$ łokcia, czyli mających $118\frac{1}{2}$, łokci sześciennych powietrza.

Każda z tych przegród pomieszcza na noc trzy chore, na dzień zaś we wszystkich oprócz 40 chorych, pozostających tam przez noc, przebywa drugie 40, śpiących w gmachu na wstępie nazwanym trzecim oddziałem.

Oto pomieszczenie dla chorych, obłąkanych, z klassy ogólnej, będących w stanie niespokojnym.

W dobrze urządzonych zakładach, gdzie chore dniem i nocą są gdzie indziej pomieszczane, przy dobrej wentylacji, wymaga się 1,000 stóp sześciennych na osobę, w odziałach zaś dla niespokojnych, zanieczyszczających powietrze, i w infirmerji liczba ta, winna być w dwójnasób zwiększoną, to jest dostarczać 2,000 stóp sześciennych dla każdej chorej, przy wentylacji wprowadzającej 60 metrów sześciennych i przy temperaturze 15°C na godzinę. U nas zaś gdzie niema żadnego przewietrzania oprócz otwierania okien (lufcików niema) i drzwi, wypada na jedną chorą minimum 315 a maximum 606,5 stóp sześciennych powietrza.

Jeżeli więc do powyższego dodamy, że w zabudowaniu tem mieszczące się chore zanieczyszczające się ciągle i w pokoikach o podłodze drewnianej, nadto, że cały zakład rozporządza tylko dwiema wannami, a nieraz jedna z chorych w celu leczniczym, potrzebuje pozostać w wannie od 1-ej do 4-ch godzin, to możecie wyobrazić sobie, jakie musi być powietrze, którem mieszczące się tam chore zniewolone są oddychać.

Urządzenie dotychczasowe zakładu, jako też brak powietrza, muszą niekorzystnie wpływać na kurację chorych, która o ile nam wiadomo przeważnie na odosobnianiu, spokoju, dobrem powietrzu i zdrowym pokarmie zależy.

Czy podobna przypuścić, ażeby z pośród 80 chorych niespokojnych w ciągu dnia, a 40 w ciągu nocy, kilka, a może kilkanaście niekrzyczało ustawicznie, co musi niekorzystnie oddziaływać na spokój i sen chorych pozostałych, z braku czego prawie wszystkie choroby umysłowe biorą początek.

Pytamy więc, co pomogą tym nieszczęśliwym chorym, leki podawane np. co godzinę lub dwie, jeżeli one ustawicznym wrzaskiem co sekundę będą niepokojone.

Cóż ztąd wynika?—Naprzód przedłużenie się choroby—bo chore które przy sprzyjających warunkach mogłyby być w parę miesięcy wyzdrowionemi, muszą na uzdrowienie czekać całe lata, albo wśród ciągłego rozdrażnienia przechodzą w nieuleczalność, przepełniając oddział, i pociągając większe na się wydatki, przez konieczność dożywotniego ich utrzymywania.

Pytamy więc publicznie, czy ogół powinien pozwolić na takie zmniejszanie się jego członków, na tę śmierć tylu umysłów mogących być dla niego użytecznemi. — Ileż to nieszczęśliwych dziatek pokutuje i przez całe życie ponosić muszą szczerby, dla tego że ich matki, wśród niekorzystnych warunków kuracyjnych, przechodzą w nieuleczalność i w tym stanie dokończają w szpitalu swojego żywota.

Doprawdy że w obec historji powinniśmy się rumienić dziś jeszcze, iż wśród ogólnego postępu, zakłady nasze lecznicze, tak w tyle pozostają za innemi.

Naszem więc zdaniem, wybudowanie nowego gmachu dla niespokojnych chorych, jest potrzebą nader naglącą i jeżeli Warszawa znana ze swego z współczucia, dla pojedynczej niedoli, nieodmówi współudziału dla dobra ogólnego, na co dała dowody przez składkę, z ktorej powstała część Instytutu dla głuchoniemych i ociemniałych, to mamy nadzieję, że wniosek nasz wkrótce w czyn zamieniony zostanie.

Nadto ażeby na przyszłość zapobiedz, przepełnieniu zakładów leczniczych choremi, należałoby urządzić miejsce, gdzie by można wygodnie pomieszczać chorych, obłąkanych nieuleczalnych a spokojnych, a nadto dotkniętych padaczką i paralityków.

Naostatek, ponieważ ze sprawozdań corocznie ogłaszanych przez Doktora Rothe, wiemy, że wyleczalność u nas niewiele różni się od wyleczalności w najlepszych zakładach zagranicznych, przypisać to chyba należy dobremu kierunkowi lekarskiemu, jaki im przewodniczy, niezmordowanej pracy lekarzy tam ordynujących, jako też wzorowej troskliwości miejscowego zarządu, czego dowody spotykaliśmy na każdym kroku w czasie naszej tam bytności przy zwiedzaniu całego Szpitala.

Sądzimy, że przy zbliżającym się czasie składek wielkanocnych po kościołach, należałoby główną część funduszu z tych składek zebranego, obrócić na kamień węgielny do budowy nowego gmachu.

Tym sposobem da się pierwszy dobry początek, a reszta przy Opiece Bożej i pomocy dobrych ludzi złoży się jakoś.

Powtarzamy bowiem, że pomieszczenie o którem w ciągu artykułu wspominaliśmy, zbudowane zostało doraźnie i tymczasowo, a z tych powodów chociaż dopiero 5 lat istnieje, zagraża już zupełną ruiną.

Wiadomości miejscowe.

= Piękne choć mroźne jeszcze dnie nie pozostają bez wpływu na mieszkańców miasta naszego. Nowy-Świat, a następnie i Alee Belwederskie w godzinach południowych przedstawiają prawdziwe *corso*. Starsze i młodsze pokolenie używa w czasie tym całej rozkoszy przejażdżki; wszyscy uśmiechają się wdzięcznie ku słońcu, które też nie skąpi swym wielbicielom jasnych promieni. Słowem, jesteśmy już, (oby nie wymówić w złą godzinę,) w przeddniu wiosny.

= Między artykułami znajdującemi się w 2-gim numerze, „Wiadomości Farmaceutycznych“ są dwa, których treść dobrze jest wiedzieć ogółowi. W jednym wykazano szkodliwość dla zdrowia kopert zielono zabarwionych (wewnątrz koperty), bo w jednej takiej kopercie znaleziono 1,23 gramów kwasu arsenowego, którego, według farmakopei bawarskiej, największa dawka (zapewne za przepisem lekarza) wynosi $^1/_6$ grana. Zwilżanie takich kopert ustami może być zatem szkodliwe. W innym artykule jest mowa o zatruciu przez tabakę, ołowiem opakowania, pod działaniem cieplej wilgoci, przeniknięta.

= Czytamy w „Gazecie Polskiej“ w korespondencji ze wsi Puczniewa. Wśród szczerego pola stała sierota—grusza. Ponieważ ta jej samotność mało się przyczyniała do uromaicenia krajobrazu; a kształt jej, pochylony ku ziemi, dowodził że jej życie śród takiego otoczenia niemiłe, więc skazano ją na śmierć. Podanie okolicznych chłopków głosiło, że pod tą gruszą-sierotą ktoś sobie życie odebrał, i że dusza niebószczyka siedzi w niej zaklęta i płacze. Z prawdziwem więc przerażeniem przystąpiono do spełnienia rozkazu i po licznych odżegnywaniach powalono ją nareszcie na ziemię. Po pogrzebie gruszy, to jest po sprowadzeniu jej na podwórze dworskie, właściciel kazał ją porąbać i zużytkować na ogień. Spełniono jego wolę, i szczątkami gruszy rozłożono ogień w izbie czeladniej. I o dziwo! po niejakim czasie posłyszano w płomieniach jakieś rodzierające jęki i płacze. Zgromadzone koło komina dziewczęta, przeraziły się mocno, i opuściły to straszne miejsce. Przywmani pomoc mężka przygasiła płomienie, a zebrawszy popiół skrzętnie, w jedno miejsce złożyła. Natychmiast jęki ustały—a rozżarzony świeżem drzewem ogień najspokojniej ludziom przygrzewał. Pozostałości z gruszy przeznaczone na opał, zebrano wraz z nieszczęśliwym popiołem i zakopano z całą uroczystą powagą w miejscu gdzie stała śród pola.

Jak podobny fakt wytłómaczyć, zostawiam to poglądowi czytelnika.

= Ogród Saski od lat kilku stał się wzorem dobrego gospodarstwa. Zimą czy latem, jesienią czy wiosną, robota tam nie ustaje. I teraz widzieliśmy już rozpoczęte czynności mające na celu użyźnienie trawników i wyrównanie wydeptanych przez stopy spacerujących, alee. Raduje się dusza każdego warszawianina na widok takiej pieczołowitości o jego Eldorado.

= Niezależnie od summy 500,000 rubli corocznie asygnowanej na utrzymanie dróg szosowych w Królestwie Polskiem, rząd obecnie asygnował 2,330,000 rubli na zupełny, gruntowny remont zepsutych części tych komunikacji. Na dostawę kamieni przeznaczono $1^1/_2$ milj. rubli. Dla nadzoru nad tą czynnością, jak również dla ułatwienia warunków kontraktowych z przedsiębiercami, jeżeli okaże się potrzeba jakichkolwiek ulg, przybył z Petersburga do nas hr. Kleinmichel, dyrektor departamentu komunikacji wodnych i szosowych, i inżynjer Habdank-Korzybski, członek komitetu techniczno-inspektorskiego. (Gaz. Han.)

= Mamy przed sobą, pierwszy tom dzieł Zygmunta Kaczkowskiego, poprawionych i przejrzanych przez autora, a wydanych nakładem i drukiem Józefa Ungra.

Wydanie to bardzo staranne, i przyznajemy szczerze, żeśmy w tego rodzaju nakładach, głównie na taniość ceny wyrachowanych, nieprzyzwyczaili się jeszcze do tak pięknego pozoru. Nie potrzebujemy tu dodawać, że dzieła Kaczkowskiego należą do rzeczywistych pomników literatury pięknej u nas w bieżącym czasie.

Tak formą jak i treścią, odskakują one, od ogółu utworów tego rodzaju, które, mniej więcej w jednym i tymże samym obracając się kółku, w ostatnich czasach nużyć zaczęły czytelników, wskazując potrzebę żywotniejszego karmu umysłowego.

Kaczkowski razem z Kraszewskim i Korzeniowskim, że nie wspomniemy tu pare innych nazwisk mogących z nimi iść w parze, stanowią rzeczywisty zaszczyt i ozdobę naszego piśmiennictwa.

= Towarzystwo Pań Miłosierdzia Śgo Wincentego à Paulo, uwiadamia niniejszem, łaskawą zawsze na nie Publiczność Warszawską, że koncert na dochód ubogich, chorych i paralityków, przez Towarzystwo wspieranych, odbędzie się dnia 22 b. m., w niedzielę, w Sali Resursy Obywatelskiej. Obiecały łaskawie dotychczas przyjąć w nim udział JJWW. i WW.: Marja z hr. Nesselrodów Muchanoff, Adela z Majewskich Wilgocka, Halina Troschel i pan Aleksander Zarzycki.

= Dzieła D-ra Chałubińskiego, których wydawnictwo niedawno rozpoczętom zostało, jak słyszeliśmy, mają być wydane w językach: rossyjskim, francuzkim i niemieckim. Wkrótce, bo za parę tygodni, ukazać się ma przekład rossyjski, dopełniony przez D-ra Perlmutter.

= Pan Maleszewski, fotograf z Krakowa, urządził w Resursie Obywatelskiej *drugą* serję widoków z Wystawy Wiedeńskiej. Widoki te w wielkim wyborze przedstawiają zarówno wnętrza galerji wystawowych, oraz wizerunki specjalne eksponowanych przedmiotów, jakoteż piękną panoramę Wiednia i jego okolic. Publiczność zwiedza tłumnie tę „wystawę wystawy,“ i bez wielkiego kosztu zapoznaje się z cudami międzynarodowego przemysłu.

Najefektowniej przedstawiają się pod szkłami stereoskopów rzeźby. Te „kamienie mówiące,“ przy gazowem zwłaszcza oświetleniu, do złudzenia naśladują naturę i z ciemnego tła papieru zdają się wychodzić do widza.

= Nadzwyczajnie ciekawy i rzadki w swoim rodzaju okaz nadesłał do Redakcji naszej pan Daniel Lesser znany zbieracz przedmiotów archeologicznych

Jestto dziwnie rozgałęziony zwierzokrzew—okaz jakiemu równego nie posiada podobno dotąd Warszawski Gabinet Zoologiczny.

Przy dzisiejszej systematyce zoologicznej nazwa zwierzokrzewów utraciła znaczenie terminu naukowego, nie wskazuje żadnego ściśle określonego skupienia lecz przymiot przedstawiania kształtów roślinnych lub właściwość rozrastania się przez pączkowanie w towarzyskie kolonje.

W mowie będący zwierzokrzew przedstawia rozliczne rozgałęzienie i jest doskonale zachowany. Ile lat już pozostaje bez życia trudno nam ocenić.

Pan Lesser z okazu tego zrobił dar dla Warszawskiego Gabinetu Zoologicznego, przed odesłaniem go wszakże do miejsca właściwego przeznaczenia pozostawił na dni czternaście w Redakcji naszej do obejrzenia za wrzuceniem do puszki na ubogich co łaska.

= Obraz p. Millera przedstawiający Stanisława Augusta w Łazienkach po powrocie z Wystawy Wiedeńskiej umieszczony od wczoraj został w salonach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Obraz pomieniony premjowany był przez Petersburską Akademję Sztuk Pięknych.

= Księgarnia G. Gebethnera i R. Wolffa, powierzyła jednemu z uznanych na polu piśmiennictwa dla młodzieży literatów, przekład zajmujących a zarazem nauczających opowiadań Lucjana Biart'a, p. t. *Entre frères et soeurs*. (Między braćmi i siostrami.) Przekład ten, będący na ukończeniu, powiększy wyborową i liczną już bibijotekę dla dzieci, wydaną staraniem i nakładem pp. Gebethnera i Wolffa.

= Przypominamy, że jutro o godzinie 6tej po południu. w sali Resursy Obywatelskiej, Odczyt p. Dzięciołowskiego: „O honorze w stosunku do prawa“.

= Uczeń Zdzisław Rutkowski, o którego wydobyciu z Wisły, wczoraj donosiliśmy, pozostając na kuracji w szpitalu Dzieciątka Jezus, ma się lepiej.

= Wczoraj, na scenie Teatru Wielkiego, truppa włoska przedstawiała „Favoritę,“ Donizett'ego. Rolę Fernanda na afiszu śpiewał pan Pavani, na scenie zaś pan Celestini. Zamiana ta nie wyszła oczywiście na dobre ani dla opery, ani dla słuchaczy.

= I znów nam wczoraj przyszło na myśl przysłowie „*nie wszystko złoto co się świeci*.“ Jeden z pięknych świecących nowością, kanarkowych omnibusów, pędził o godzinie 9-tej rano Krakowskiem-Przedmieściem od stacji na Krasińskim placu. Wygodne siedzenia wewnątrz, obszerne pomieszczenie, elegancka powierzchowność jedna łatwo zwolenników na tę przyspieszoną nieco podróż uliczną. Omnibus przeto Nr. 52 jechał aż miło.

Nagle przed domem Rezlera oś się łamie, landara składa ukłon prawej stronie ulicy kładąc się na ziemi, z wewnątrz hałas, krzyk, pisk...

Scena wysiadania a raczej wyskakiwania była arcy zabawną acz dla jej bohaterów nie koniecznie przyjemną.

Reparacja a raczej danie nowej osi odbywało się na miejscu wypadku aż do 1-ej z południa. W czasie tej operacji, konduktorzy przejeżdżających *omnibusów-staruszków*, którzy za młodu silniejsze mieli członki od teraźniejszych *omnibusów-młodzików*, z ironią uśmiechali się, patrząc na kłopot niemiłego im kolegi.

W rezultacie przekonaliśmy się, że względnie do budowy omnibusu Nr. 52, oś była za cienka, i ztąd naturalne następstwo złamania.

= Opowiadano nam następującą farsę brukową *na czasie*.

X woźny przy jednym z sądów tutejszych w chwilach wolnych od zajęć zajmuje się fabrykowaniem wierszy na małą skalę. Układa on codziennie kalendarz rymowany z powinszowaniami.

Na dzień 19 b. m. przygotował następujący rym okolicznościowy:

Na Ś-ty Józef.
Nie jeden dostanie pozew.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny, oraz podobnego rodzaju prezentów na stemplu zachowaj Themido wszystkich Józefów, Józefiny, Józulek i Juziów.

= Stan ozimin, jak zewsząd donoszą, przedstawia w ogóle dość pomyślny obraz, chwile jednak niebezpieczeństwa nie minęły i oddawać się bujnym widokom byłoby zawcześnie, choć wprawdzie szczęśliwe przezimowanie siewów już do niejakich uprawnia nadziei.

= Z teatru zwanego Rappo, pozostały tylko doły, kupy gliny, trochę belek i desek.

W pośrodku stoi budka zaimprowizowana z kulis teatralnych, oklejonych ponaddzieranym papierem.

Nad budką wznosi się dym z rury blaszanej od zaimprowizowanego piecyka, przy którym rozgrzewa się zziębły pan *pisarz*, pilnujący szczątków materjału drzewnego, wywożonego do innej miejscowości.

Ogólne to zniszczenie, stało się wielką radością dla niedorostków.

Malcy z tryamfem wyszukują kawały kolorowego papieru, jedyną pamiątkę, jaka pozostaje po miejscu zabaw Warszawiaków.

— W cyrkule Jerozolimskim, w browarze pod Nr 2, na ulicy Ciepłej, Franciszek Skorupski, wyrobnik, w paroksyzmie wielkiej choroby, wpadł w kadź napełnioną gorącym słodem, lecz po udzieleniu mu natychmiast pomocy lekarskiej, do szpitala Dzieciątka Jezus odesłany został. (Gaz. Polic.)

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od T. Z. rs. 1, od Józia, Henrysia, Liry i Stasi rs. 4 dla chorej matki 5-ga dzieci od T. Z. rs. 2 na odnowienie ołtarza w kościele Ś-go Marcina, od S. M. rs. 1 dla Łęckiej.— Przysłane z księgarni Ungra i Banarskiego ze sprzedaży poezji Kochanowskiego rs. 1 kop. 50 na wpis dla ucznia M. P.

— Kołnierz znaleziony 5 b. m. na ulicy Senatorskiej wprost sklepu Jarockiego, odebrać można w Redakcji.

— Złożonym został w Redakcji Kurjera Warszawskiego do sprzedania zegarek złoty repetjer bijący godziny, kwadranse i minuty słynnej fabryki Melli w Paryżu, chronometr, ankier, z paraszmitem i kompensatorem na stalowych angielskich kółkach w worku za rs. 75, z których dla biednych stosownie do uznania Redakcji rs. 5 przeznacza się.

— *Panu C. K.*— Z wymienionych odczytów Virchowa i Holtzendorfa, tłómaczony tylko jest na polski język: Die Gründung der Amerikanischen Union p. Bluntschli.

— Zarząd szpitala Starozakonnych w Warszawie zawiadamia, że w m. styczniu r. b. otrzymał od niżej wymienionych osób dobroczynnych następujące ofiary, na rzecz zakładu jego opiece powierzonego. Od Komitetu Synagogi przy ulicy Daniłowiczowskiej ofiary zebrane od różnych osób na rzecz szpitala rs. 186 k. 66, od W. S. Prywesa dla chorych opuszczających szpital rs. 100, od W. H. Wawel-

berga ofiara roczna dla tychże chorych rs. 40, od W. Markusa Gersterzang rs. 4 na ten cel, za które Zarząd Szpitala składa podziękowowanie ofiarodawcom.

Wiadomości z Cesarstwa.

— Cesarz Austrjacki udzielił 70 znaków orderów i krzyża Franciszka-Józefa różnych stopni, służbie i urzędnikom Zarządu policji w Petersburgu; Jenerałowi Trepowowi krzyż orderu Świętego Leopolda. (G.H.)

— Z pism rosyjskich dowiadujemy się, że Komitet do spraw Królestwa Polskiego na przedstawienie ministra oświecenia publicznego, postanowił w tych dniach, Najwyżej pod' d. 15 maja 1872 r. zatwierdzoną ustawę dla szkół realnych ministerstwa oświecenia publicznego, rozciągnąć z pewnemi zmianami, zastosowanemi do miejscowych warunków, od roku szkolnego 1874j5 na szkoły realne i progimnazja znajdujące się obecnie w Warszawskim okręgu naukowym i poruczyć ministrowi oświecenia, aby na przyszłość wprowadził w życie szkoły realne w Królestwie Polskiem na ogólnych zasadach, z uwzględnieniem miejscowych warunków. (Wiek).

Kronika zagraniczna.

× Dnia 28 b. m. rozsądzoną została w Londynie przez sąd najwyższy, głośna na świat cały, sprawa Tichborna. Pretendenta do majątku i imienia Tichborna, uznano winnym krzywoprzysięztwa i pokładania fałszywych dowodów i skazano go na karę w najwyższym zakresie, 14 lat robót ciężkich. Mniemany Roger Tichborne ma przed sobą tylko drogę łaski.

× Akademicy z W. K. Poznańskiego, w Berlinie zamierzają w d. 9 b. m. urządzić wieczorek muzykalno-dramatyczny na dochód Towarzystwa Naukowego Akademickiego. Przedstawienie dramatyczne składać się będzie z 3-aktowej komedji hr. Fredry p. t. „Geldhab" i jednoaktowej przerobionej z francuzkiego p. t. „Zachód Słońca." Nadto mają przyjąć spółudział artyści pp. Danysz i Szostakowski na fortepjanie, p. Noskowski na skrzypcach.

× Dziennik poświęcony interesom Słowian południowych, założyć mają eks-minister serbski Ristics i Miletics, którzy udają się w tym celu na stałe zamieszkanie do Szwajcarji, gdzie wspomniany organ ma zacząć wychodzić.

+ W dniu jutrzejszym odprawioną zostanie Wotywa, jako w rocznicę śmierci, w kościele M. B. Łaskawej, przy ulicy Śto-Jańskiej, o godzinie 9tej z rana, za duszę ś. p. **Marjanny** z **Stieglów** 1go ślubu **Kieffer**, 2do **Skrobiszewskiej**; na którą pozostali synowie wraz z córką, zapraszają. —2776—

+ Jutro, o godzinie 10tej z rana, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej odprawi się Wotywa żałobna za duszę ś. p. **Józefa Kleyne**, b. Kassjera Głównego Banku Polskiego; na którą pozostała wdowa, Familję, Kolegów i Znajomych zmarłego, uprzejmie zaprasza. —2355—

+ W poniedziałek, dnia 9go b. m., o godzinie 9½ z rana, jako w bolesną rocznicę imienin ś. p. **Franciszki** z **Rozwadowskich Miazio**, odprawioną zostanie za spokój jej duszy Wotywa żałobna, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie; na którą mąż, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. (1—2) —2703—

+ Ś. p. **Wincenty Sosiński**, Towarzysz Sztuki Drukarskiej, po długiej słabości, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w dniu 5 b. m. zakończył życie, przeżywszy lat 44. Pozostała żona, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo, odbyć się mające w d. 7 b. m. to jest w Sobotę, w kościele Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej o godzinie 9-ej z rana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w Niedzielę o godz. 2-ej po południu na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. —2788—

+ **Klementyna** z **Makarowiczów Le Brun**, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, wczoraj zeszła z tego świata, przeżywszy lat 54. Stroskany mąż z bratem, dziećmi i wnukami, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne i eksportację zwłok, z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, jutro o godzinie 11½ rano, na cmentarz powązkowski.

+ W dniu 3 (15) m. Lutego rozstał się z tym światem w Petersburgu Władysław **Rabiewicz**; w poniedziałek t. j. dnia 9 b. m. o godzinie 10-tej w kościele Ś-go Krzyża odbędzie się żałobne Nabożeństwo na które pozostała żona i córki zapraszają Przyjaciół i Znajomych. —2774—

+ Dnia 19 Lutego (3 Marca) r. b. zasnęła w Bogu w 19-tej wiośnie życia **Anastazja Zdanowicz** córka Pułkownika Jakóba i nieżyjącej już Balbiny z Bońkowskich małżonków Zdanowicz; eksportacja zwłok ś. p. Anastazji odbędzie się 24 Lutego (8 Marca) r. b. t. j. w Niedzielę o godzinie 11-tej zrana z Cerkwi Prawosławnej Ś-tej Marji Magdaleny na Pradze na cmentarz Wolski, na które pozostały w nieutulonym żalu Ojciec i Bracia, Krewnych i Znajomych zapraszają.

+ W Kaliszu w dniu 28 z. m. umarła Emilja z Dębskich **Modrzejewska**, małżonka Patrona Trybunału. Żyła lat 55.

+ W Petrokowie zmarł Jan **Kohen**, uczeń klassy VI tamecznego gimnazjum.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

W rozpaczliwem prawdziwie położeniu znajduje się Hiszpanja. Rząd oddaje już w ręce prywatne wytwarzanie siły zbrojnej. Dziennikarze madryccy sztyftują 10,000 ochotników. Miejmy nadzieję że ich, obyczajem hiszpańskim, nie wysztyftują. Rada gminy i druga rada prowincji madryckiej, postanowiły popierać rząd w zwalczaniu karlistów znajdujących się dziś na nigdy przedtem niewidzianym stopniu potęgi. Siły ich w Nawarze i trzech prowincjach baskijskich, dochodzą do 30,000 ludzi. Z wyjątkiem garnizonów w Nawarze i Alawie, oraz załogi w San Sebastian, rząd żadnych już sił zbrojnych w kraju północnym nie posiada i karliści są w otwartem polu po za obrębami miast większych zupełnymi panami: urządzili własne poczty, zaciągi do wojska, arsenały, pobory podatków, nawet sprawiedliwość cywilną i karną, o ile o sprawiedliwości w Hiszpanji mówić można.

Serrano d. 28 z. m. przybył do Santander i przebywał tam jeszcze w dniu następnym. O posiłkach dla armji Morionesa telegraf nic nie donosi, a w obecnej chwili potrzebniejsi byliby przeciwko karlistom żołnierze niż nowy naczelnik władzy wykonawczej, który przy całych zdolnościach swoich nie wiele dokaże z armją słabą, zdemoralizowaną, zwłaszcza że sam na czas dłuższy dowództwa nad nią nie obejmuje. Gazeta urzędowa podaje straty Morionesa w napadzie na szańce San Albando w dolinie Sommorostro (karliści nazywają te szańce warowniami S. Pedro) na 800 ludzi, karliści donoszą z Elizondo w Nawarze, iż cały 5,000 oddział w walkach około Sommorostro zaskoczonym został na moście przez wojska Karola VII. 1,100 żołnierzy i oficerów jakoby się utopiło, reszta poszła w rozsypkę lub dostała się do niewoli, jeśli przedtem nie legła jeszcze od kuli.

W Walencji „tryumfator" z pod Kartageny, kuzynek marszałka Serrano Lopez Dominguez z siedmioma tysiącami nie może się opędzić Karlistom ze wszech stron go szarpiącym. Zbrojny oddział Karlistowski wszedł do Amposta z Katalonji nad morzem. Miejscowość ta jest dla Tortosy tem, czem Portugaleta dla Bilbao. Podjazdy Karlistów sięgają już pod samą prawie Barcelonę.

Niewiadomo co zrobił Serrano z dowództwem Morionesa: czy pozostawił mu je nadal czy też powierzył je nowej jakiej osobistości, mniej od innych nieudolnej i opieszałej. Wybór nie łatwy w ogólnym rozstroju duchowym i politycznym, rozstroju, do którego niemało przyczynił się zamach 3-go stycznia.

Do wieczora dnia 2-go b. m. nie miano jeszcze w Pau w Pireneach wiadomości pewnej o wzięciu Bilbao przez Karlistów. Krążące przedtem przez dwa dni poprzednie pogłoski w tym przedmiocie okazały się błędnemi. Marszałek Serrano jeszcze w poniedziałek bawił w Santender, rozporządzenia jego równie jak przebieg dalszych wypadków wojennych po krwawych dniach 23 i 24 z. m. w dolinie Sammorrostro, są całkiem nieznane.

W Japonji zwycięztwo rządu pod Sagą ma położyć koniec powstaniu, wszczętemu przez żywioły arystokratyczne i reakcyjne. Kraj niezależnie od tego powstania nie jest zadowolonym z polityki zagr. mikada dopomina się wojny z Koreą, a ograniczenia o ile można wpływu Europejczyków. Temu ostatniemu wymaganiu rząd sprzeciwiać się pewno nie będzie i teraz już okazuje się nieprzestępnym na wszelkie zabiegi posłów europejskich zmierzające do rozszerzenia dotychczasowego zakresu swobód, jakich używają Europejczycy.

Ministrowie węgierscy: Szapary, Trefort i Szende, dziś mieli wręczyć cesarzowi Franciszkowi swoje dymissje. Koloman Tisza postawił 11 warunków, pod jakiemi wszedłby do projektowanego gabinetu koalicyjnego. Podobno pomiędzy Szlawym, Tiszą (którym?) i Kolomanem Ghiczy, stanęła już zupełna zgoda na politykę, i formacja gabinetu koalicyjnego byłaby blizką urzeczywistnienia.— „Reforma" peszteńska donosi, że deficyt na r. 1874 będzie o 14 miljonów większy od wykazanego w preliminarzu. Potrzebna będzie nowa pożyczka.

We środę rada państwa Przedlitawji na nowo się zebrała po krótkiej przerwie. Prezydent odczytał odpowiedź deputowanych Czeskich na wezwanie do stawiennictwa. Odpowiedź jest odmowną. Dep. Prażak zażądał odesłania jej do komisji. Izba z wyjątkiem prawicy oparła się temu żądaniu.

„Vaterland" wiedeński donosi o pobycie Chambord'a w Wiedniu. Pretendent jest tak najzdrowszym i wieść rozpuszczona przez „Presse" paryzką, okazuje się zmyśloną, ku niemałemu strapieniu Orleańczyków.

Lekkomyślny Ollivier z wejścia swego do grona Czterdziestu Nieśmiertelnych postanowił uczynić manifestację bonapartystowską. Akademja francuzka nie zdołała na nim wyjednać usunięcia z mowy pochwalnej dla Lamartina, całego ustępu zawierającego apologję cesarstwa. Ale rząd wdał się w sprawę i oświadczył, że na przyjęcie nowego członka nie pozwoli jeśli mowa wstępna odpowiednio do dzisiejszego porządku politycznego zmienioną nie zostanie.

W kwietniu mają być już zawiązane w Petersburgu układy o zniżenie taryfy celnej i ułatwienie handlu z Austrją.

Gontaut-Biron według pogłosek, przeniesionym zostanie z Berlina do Petersburga.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 6-go marca.

Wiedeń 5go. — Izba deputowanych rozpoczęła dziś rozprawy nad projektami wyznaniowemi. Trybuny pełne. 35 mówców zapisanych przeciwko projektowi; 23 za niemi. Dziś już zabierało głos 8 mówców. Jutro dalsze rozprawy.

Konstantynopol 5-go.— Jussuf-bey mianowany ministrem skarbu w miejscu Hamila-paszy, (?) który przy ostatniem negocjowaniu zaliczenia 130,000 funtów szt. stawiał wygórowane żądania Karateodori Effendi posłem w Rzymie.

Londyn 5. Z powodu spodziewanego przybycia do Anglji Cesarza Rossyjskiego polecono zrobić przegląd floty znajdującej się w przystani Speathead.

Dziś posiedzenia Parlamentu zostały rozpoczęte. Mowa tronowa zostanie odczytaną 19 marca.

Kompanja Warneńskiej drogi żelaznej odmówiła wypłaty kuponów, ponieważ rząd turecki nie wniósł odpowiedniej do umowy summy,

Według „Timesa" Don Karlos zamierza koronować się w Bilbao.

Paryż, 5-go.—Zgromadzenie narodowe. Christophle z lewego środka czyniąc alluzję do najnowszego artykułu „Figaro" objawia zamiar zainterpelowania ministerjum względem tego w jaki sposób zamierzyło bronić praw zgromadzenia w obec najnowszych napaści dziennikarskich. Rozbiór interpellacji do jutra odroczony. Bank francuzki zniżył stopę eskontową do 4½%.

RÓŻNOŚCI.

Dla znanej śpiewaczki p. Artôt-Padilla, skomponował kompozytor Bradsky nową pieśń do „Cyrulika Sewilskiego" p. t. „Pieśń hiszpańska" i odesłał takową primadonie wraz z listem dedykacyjnym do Paryża.

W odpowiedź otrzymał następujące pismo:

„Szanowny Panie!

Otrzymałam szacowny list pański i jego piękną kompozycję, za co mu serdecznie dziękuję. Dedykację tę przyjmuję z prawdziwem ukontentowaniem: Oby imię moje pieśni tej jak najszersze zjednało rozpowszechnienie! Artôt-Padilla."

Szczególna skromność!

* *

Czytamy w „Spen. Ztg." „Jeśli ks. Bismarck kanclerz państwa powołany jest do Najj. Pana, pies jego uważa to już po nakryciu głowy pana, nie rusza się więc nawet z miejsca.

Na posiedzenia sejmowe udaje się ks. Bismarck zazwyczaj pieszo; towarzyszy mu wtedy ten jego pies wierny, ale tylko do wejścia do parku.

Tam kanclerz staje, wymawia słowo „rejchstag" i uchyla nieco znanej swej błękitnej czapki w żółte brzegi.

Rozumie ten pies znak pana, zwiesza łeb i zawraca ku domowi."

* *

Roztargnienie amerykańskie podług „Sunday Times" tak mniej więcej wygląda:

Jakaś pani podczas przechadzki widzi na gościńcu znajomego gospodarza, który właśnie pędzi za znarowioną krową, ażeby zatrzymać niesforne bydlę.

Już je uchwycił za rogi, gdy pani owa wita go:

— „Dzień dobry mister Dżon!"

— „Dzień dobry!" odpowiada tenże i chci sięgnąć ręką po kapelusz.

Krowa tymczasem wymyka mu się z rąk i w nogi; on podjąwszy z ziemi zamaszysty kamień ciska nim — w głowę znajomej pani, a przed krową zdejmuje kapelusz.

SZARADA.

Strzeż się *pierwszego z trzecim* bo cię zdradzić może,
Pierwszej zaś *z drugą* szukaj w lesie albo w borze.
Wszystkie są w gospodarstwie na różne użytki;
Czasem w nich pokarm smaczny, a najczęściej brzydki.
(Znaczenie zaszłej Szarady: *Kapa*).

Komitet Towarzystwa Harmonja

ma zaszczyt donieść, iż w sobotę dnia 7go b. m., punktualnie o godzinie 8ej z wieczora, będzie miał miejsce w Harmonji **Wieczór Muzykalno-Deklamatorski** dla Członków Towarzystwa i Gości przez nich wprowadzonych.

Tragik pan Neville deklamować będzie w języku niemieckim, sceny z „Mackbetha,“ z „Kupca Weneckiego,“ i inne poezje; w części zaś muzycznej, pod dyrekcją p. Issleib, wezmą udział: p. Michał Jelski, skrzypek, i fortepjanista p. Schulz, oraz chór męzki, Lieertafel.

Bilety numerowane dla Członków po kop. 50 od osoby, a dla Gości po rs. 1, wydawane będą w lokalu Towarzystwa w piątek wieczorem od 7ej do 10ej, a jeżeli bilety pozostaną, także w sobotę przy wejściu, ale tylko do godziny 8ej, t. j. do rozpoczęcia wieczoru.

Przytem Komitet uprasza tak z powodu szczupłości miejsca, jakoteż dla utrzymania potrzebnej spokojności, aby Szanowni Goście wcześnie zebrać się raczyli.
(1—2) —2756—

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury,“ w Warszawie, przy ulicy Podwal, Nr 17.

Ma zaszczyt zawiadomić, że powołani większością głosów na Zebraniu ogólnem dnia 1 b. m. na Członków Zarządu pp: Magnus Wiktor, Valentin d'Hauterive, Mosz Karol i Maciejowski Bolesław, włożone na nich obowiązki przyjęli, którzy z pomiędzy siebie wybrali na Dyrektora Zarządu Valentin d'Hauteriva; na Vice-Dyrektora Maciejowskiego Bolesława; na Kasjera Magnusa Wiktora, a na Sekretarza Mosza Karola.

Jednocześnie Zarząd zawiadamia, że tak wypłata należnej dywidendy za II półrocze r. z., jak i zwrot udziałów tych Członków, którzy tego w właściwym czasie zażądali, odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach od 11ej z rana do 3ej po południu.

Dyrektor, Valentin *d'Hauterive.*
Sekretarz, Karol *Mosz.*
(1—1) —2765—

— Z powodu ukończenia nauki „Kroju Sukien“ systemu Straupeżnickiego, przez kilka uczennic w **Zakładzie Rękodzielniczym dla Kobiet**, w komplecie tym otworzyły się wakanse do zajęcia. (1—2)—2637—

— **HENRYK SZYFER, ADWOKAT PRZYSIĘGŁY w PETERSBURGU**, pozostaje parę dni jeszcze w Warszawie. Interesantów przyjmuje w domu przy ulicy Niecałej Nr 12 w mieszkaniu W-go H. Nelkenbauma, między 11-tą a 1-szą godz. Adres Petersburski: Kazanskaja ul. Nr 6. —2775— 1—2

— **Weigt Teodor**, fabrykant kapeluszy, wyjechał zagranicę w interesie nowości wiosennych. —2346—

— **Professorowie Warszawskiego Uniwersytetu** w prowadzonych przez siebie klinikach, **udzielają** chorym przychodnim **pomocy lekarskiej bezpłatnie**, w następujące dnie i godziny:

W chorobach chirurgicznych, codziennie od godziny 12—1, w szpitalu Ś-go Ducha, **Prof. Girsztowt.**

W chorobach chirurgicznych, we Środy i Soboty od godziny 9—10, w szpitalu Dzieciątka Jezus, **Profesor Kosiński.**

W chorobach wewnętrznych, codziennie od g. 11—12, w szpitalu Ś-go Ducha, **Prof. Lambl.**

W chorobach wewnętrznych, we Środy i Piątki od godz. 11 i pół do 12 i pół, w szpitalu Dzieciątks Jezus **Prof. Andrejew.**

W chorobach wenerycznych i skórnych niewenerycznej natury, w Środę i Niedzielę od 11 do 12, oraz w cierpieniach gardła wenerycznej i nie wenerycznej natury, we Wtorki i Piątki od 11—12, w szpitalu Ś-go Łazarza, **Prof. Trautvetter.**

W chorobach ocznych, codziennie od, 1ej do 2ej w szpitalu Ś-go Ducha, **Docent Wolfring.** —13-0 —1982—

OPERATORKA ODCISKÓW

Podejmuje się operacji takowych. Najboleśniejsze i zadawnione **odciski** operuje bez bólu i użycia ostrych narzędzi, w przeciągu 5-ciu minut.

Osoby interesowane przyjmuję każdodziennie od godziny 10-tej do 12 i od 2 do 5.

Ulica Pańska, Nr 5 nowy, czwarty dom od ulicy Wielkiej. 2—6 — 2631 — **BIELINSKA.**

POLECAM: Skład Płótna i inne wyroby lniane we wszelkich gatunkach

z wielkiej renomowanej Fabryki Finlandzkiej.

F. Biernath.

—877— **Królewska Nr 39.** 10—20

NOWO ZAŁOŻONA DRUKARNIA

POD FIRMĄ

BURZYŃSKI i CZERNIEJEWSKI,

w tych dniach otwartą została przy ulicy Nowy-Świat Nr 57 (3-ci dom od rogu ulicy Ś-to-Krzyzkiej).

Drukarnia ta zaopatrzona w najnowsze czcionki, poleca się Szanownym PP. Księgarzom tutejszym, Nakładcom, Wydawcom Pism perjodycznych, Autorom rozmaitych dzieł, słowem wszystkim osobom, które tylko robót w zakres drukarski wchodzących potrzebują, zapewniając obok starannego i pośpiesznego druku, umiarkowane ceny. 3—6 — 2150 —

Ambulatorjum Homeopatyczne

(POLIKLINIKA).

Konsultacje bezpłatne dla biednych, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście dom Podgórskiego, obok Apteki Homeopatycznej.

Ambulatorjum Homeopatyczne zatwierdzone przez JW-go Ministra Spraw Wewnętrznych za Nr 417, egzystowało jak wiadomo od 1869 roku, przy Centralnej Homeopatycznej Aptece i funkcjonowało do roku 1873, w roku tym skutkiem braku miejsca, a następnie zmiany właściciela i przeniesienia apteki na Krakowskie-Przedmieście, konsultacje lekarskie w ambulatorjum czasowo zawieszonemi zostały. Obecnie wszakże gdy Apteka Homeopatyczna już urządzona zupełnie i obok niej odpowiedni znalazł się lokal na ambulatorjum i konsultacje z dniem 1 Marca r. b., rozpoczęte zostaną na nowo i odbywać się będą nieprzerwanie 3 razy tygodniowo: mianowicie w Niedziele, Wtorki i Czwartki od 2 do 3 po południu. O czem zawiadamiając interessowanych mam honor dodać zarazem, że oprócz mnie udział w tych konsultacjach przyjęli Dr. Dr. Med. Rymarkiewicz i Wieniawski.

Dyrektor Ambulatorjum Homeopatycznego
2—3 — 2595 — Dr. **Stefan Kuczyński.**

Handel Win, Cukru, Herbaty i Towarów Kolonialnych.

Józefa Purwin,

ulica Miodowa Nr 16 nowy, **otrzymał i poleca**
Kawior świeży, **Śledzie** pocztowe, **Sardynki Sielawy, Łosoś** wędzony i marynowany, **Minogi** Elbląskie, **Sery** w różnych gatunkach.

W pokojach przy handlu podają się codziennie **Śniadania i kolacje**. Przez cały post **Ryby** świeże w różny sposób smacznie sporządzane. Przytem Wina, Porter i Piwo Angielskie. 6 6 — 2082 —

Urządziwszy

RUCHOMĄ CIEMNIĘ FOTOGRAFICZNĄ

do zdjęć umarłych, chorych, widoków, gmachów, wnętrz, pomników, nadgrobków, fabryk, maszyn, modeli, obrazów i t. p. przedmiotów tylko pozaobrębem Zakładu fotografować się mogących, jestem w możności przy takiem ułatwieniu przyjmować obstalunki nawet w odleglejszych miejscach znacznie taniej od cen dotychczas praktykowanych.

W. Twardzicki.
Właściciel Zakładu przy ulicy Niecałej Nr 12.
2—3 — 2590 —

Potrzebny jest od 1-go Lipca r. b.

Lokal na parterze,

widny i suchy, w środku miasta położony, składający się z 4 do 5 pokoi. Prócz tego pożądanemby były obszerne i suche składy w tymże samym domu. Reflektanci raczą podać bliższą informację do Składu Papieru Fabryki Mirkow, przy ulicy Senatorskiej Nr 28, obok Resursy Kupieckiej. 3—3 — 2478 —

PROGRAM

Wieczoru Muzykalno-Deklamatorskiego, w sali Towarzystwa Harmonja

dnia 7 bieżącego miesiąca odbyć się mającego.

1) a) Le Tremolo, Beriota.
b) Fantasie Capriccio, Vieuxtempsa, wykona na skrzypcach Pan Jelski.
2) Festgesang an die Künstler, Mendelsohna, odśpiewa chór męski.
3) Deklamacje tragika p. Neville.
a. Scena z Kupca Weneckiego, Szekspira.
b. Der Rabe, poemat Edgara Allan Poe.
4) Fantasie brilante, na skrzypce wykona p. Jelski.
5) Presto non tanto z sonaty H-moll Chopina na fortepian wykona p. Schulz.
b) Deklamacje tragika P. Neville:
a) Scena z Mackbetha, Szekspira.
b) Der Schnee, poemat Hr. Albrechta Wickenburg.
7) Zigeunerleben, B. Schumana, odśpiewa chór męzki.
1 1 — 2757 —

Dziś i codziennie są do obejrzenia

3 Renifery polarne,

z oceanu Lodowatego, przy ulicy Nowy-Świat Nr 45. Cena wejścia kop. 10;—dzieci płacą połowę. 2—4 2579 —

TIVOLI.

Dziś w Piątek dnia 6-go Marca r. b. Koncert komiczno-niemieckich i włoskich śpiewaków. Muzyka Pana Stankiewicza. Wejście kop. 30. Początek o godzinie 8 wieczorem. 1—1 — 2770 — **W. REINER.**



W dniu 3-cim marca r. b., wieczorem, wybiegł

i zginął Pies wyżeł

z rasy angielskiej, łaciasty, biały z kasztanowatym. Ktoby go odprowadził, lub dał o nim wiadomość do Starszego Ogrodnika w Łazienkach królewskich, otrzyma przyzwoitą nagrodę, w razie nieprawego zatrzymania prawnie poszukiwanym będzie. 1—2 — 2350 —

Ceny zniżone wstępu na jedną osoby 25 kop., familja 4 osoby 80 kop., na

WIDOKI Z WYSTAWY WIEDEŃSKIEJ,

z dodaniem widoków Wiednia i jego okolic, **w Resursie Obywatelskiej.** Wystawa jest otwartą od 10-tej z rana do 9 wieczór. 5 10 — 2377 —

OPERA WŁOSKA.

Ostatnie przedstawienia w sezonie
Jutro w Sobotę 7 Marca
po raz pierwszy
Afrykanka. Meyerbeer. Abonament zawieszony.
Panie: Pasqua, Nelli, Mazzi. Panowie: Pavani, Sevestre, Gasparini, Feitlinger.
W próbie. **Don Carlos.**

TEATR WIELKI.

Dziś: **Mazepa.** — Jutro: **Opera włoska.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Córka regimentu, — Wesele w Ojcowie.** — Jutro: **Safanduły.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 6 Marca 1874 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE i KOP. SR.			
Półimperiały Ros. rs. 6 kop. 9.				
Dukaty Holenderskie rs. 3 kop. 60.				
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 10.				
Austrjackie floreny w bilet. k. 65.				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	25	93	95
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	95	93	65
Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869.	92	—	91	70
Listy zastawne miasta Warszawy. .	87	—	—	—
Listy Likwidacyjne rs. 100.	78	15	77	85
Obligacje kolei żel. Terespolskiej .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860. . .	97	50	96	50
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . (" " " " ostempl. . (	165	50	—	—
" " " " z r. 1866 . (" " " " ostempl. . (	165	75	165	25
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	88	50	—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej .	70	—	69	50
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej. .	—	—	143	50
Akcje Dr. żel. War.-Terespolskiej. .	—	—	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	127	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	100	—	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $88^{2}/_{9}$.
Od Likwidacyjnych kop. $105^{5}/_{9}$.
Od Listów Zastawnych nowych kop. $102^{7}/_{9}$.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $215^{5}/_{8}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. $22^{1}/_{2}$ rs. 107 k. $92^{1}/_{2}$
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. $27^{1}/_{2}$ rs.— k. —.
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. $22^{1}/_{2}$ rs. 86 k. $92^{1}/_{2}$.
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 97 k. $87^{1}/_{2}$ rs 96 k. $42^{1}/_{2}$
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. —, żądano rs. —.

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 3 cali 0.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem zimna stopni 2.46, dziś rano zimna st. 1,68, w południe ciepła st. 0,02. Barometr: 768 mm. (Pogoda).

Redaktor Herman Benni. Wydawca Gustaw Gebethner
W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“—Plac Teatralny Nr 472c (nowy 5). — Дозволено Цензурою

(Patrz Dodatek.)